Nr. 35. Cena 3 centy. 1867.

Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano.
Przedpłata w miejscu wynosi:
rocznie . . 10 złr.
ćwierćrocznie 2 „ 50 c.
miesięcznie — „ 85 „
Ner pojedyn. — „ 3 „
Z przesyłką pocztową:
rocznie . . 13 złr 60 c.
ćwierć rocznie 3 „ 40 „
miesięcznie . 1 „ 15 „

DZIENNIK LWOWSKI.

„Przyjaciel Domowy“ jako dodatek rocznie 4 złr.20 c.
Redakcja w rynku Nr. 178.
Wydawnictwo Nr. 503¼.
Ekspedycja i bióro inserat plac katedralny pod l. 31, w domu p. Majewskiego.
Za ogłoszenia od wiersza druku (prócz stępla) . 4 c.
Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Wtorek dnia 12. Lutego. — Eulalji P. M. (rzym.) — Kyra i Joanna (grec.)

Telegramy „Dziennika lwowskiego“.

Dzisiejszy „Fremdenblatt“ dowiaduje się, że mianowanie ministerstwa dla krajów z tej strony Litawy położonych, nie nastąpi przed zwołaniem rady państwa; rząd bowiem ma dopiero oczekiwać ugrupowania się stronnictw, aby podług tego utworzyć ministerjum większości. Dotąd mianowani będą tylko przewodniczący pojedynczych ministerstw.

Depesze telegraficzne.

Wiedeń 10. lut. Hr. Goluchowski odjechał bez otrzymania jakichkolwiek koncesij dla Galicji. Br. Beust spodziewa się, iż hr. Goluchowski współdziałać będzie w celu wysłania delegacji ze sejmu krajowego. Rada państwa ma orzec, ażali jest kompetentną do uchwalenia zmiany konstytucji. Skład nowego ministerstwa odpowiada życzeniu stronnictwa centralistycznego i absulutystycznego Prócz Hasnera ma także Herbst wstąpić do ministerstwa i otrzymać tekę finansów. — W południowym Tyrolu nastąpi koncentracja wojska.

Zagrzeb 9. lut. „Pozor“ pisze: Gdy rząd wiedeński, jako stróż jedności monarchji, rozdzielił ją na dwie części, więc tem samem niepotrzebujemy się już zajmować tą jednością. Jeśli państwo może być na dwie połowy rozdzielone, to zaiste nie wiemy, dla czego niemogłoby ono podzielone być na trzy, cztery, lub tyle części, z ilu się składa? Słusznem jest, że Węgrzy wywalczyli sobie to co otrzymają, lecz jest zarówno słusznem, aby i inne ludy to samo osiągły wytrwałością. W tem celu będą obecnie wspólnie działać Galicja, Czechy i Chorwacja.

Wiadomości polityczne.

Mianowanie p. Hasnera ministrem oświecenia, niepodlega już tedy żadnej wątpliwości; wszystkie wczorajsze dzienniki wiedeńskie, potwierdzają zgodnie tę wiadomość i wyciągają już rozmaite wnioski z tego faktu. Organa centralistyczne przemawiają naturalnie tonem trjumfującym, upatrując w tem już niezawodne zwycięztwo centralizmu, chociaż nie w smak im cokolwiek, że wieści o powołaniu do gabinetu innych jeszcze koryfeuszów tej frakcji, a mianowicie Auersperga, Giskry, Herbsta a osobliwie nieśmiertelnego twórcy szczupłych i szczuplejszych rajchsratów, p. Schmerlinga, niechcą się jakoś sprawdzać, a zapewnie i wcale się nie sprawdzą.

Zupełnie inaczej zaś zapatrują się na tę nominację inne, a mianowicie przeciwne hegemonji niemieckiej dzienniki, jak n. p. „Debatte“ i „Wanderer“. Pierwszy z nich powiada po prostu, że we względzie politycznym nie ma wypadek ten żadnego zgoła znaczenia, gdyż panu Hasnerowi ofiarowano tekę oświecenia nie dla jego zasady politycznej, lecz dla głębokiej nauki jego, i z tąd też obiecuje sobie ten dziennik po nowym ministrze oświecenia nawet wielkie korzyści dla państwa we względzie nauki i wychowania publicznego. — „Wanderer“ zaś bierze rzecz wyłącznie ze strony politycznej i dowodzi w długim artykule wstępnym, że centraliści nie uzyskają przez to wcale dawnej przewagi w rządzie, i że dalsze konsekwentne przeprowadzanie ich systemu musiałoby ostatecznie doprowadzić do unji personalnej, to jest, że w razie oporu centralistów przeciw proponowanemu przez Węgry a przyjętemu przez rząd sposobowi załatwienia spraw wspólnych musiałby ostatecznie porozumieć się z jednej strony król węgierski z sejmem węgierskim, a z drugiej Cesarz austrjacki z austrjacką radą państwa, co nie byłoby niczem innem, jak tylko unją personalną, wprawdzie cokolwiek niedogodną dla rządu, ale też nie przynoszącą żadnej korzyści centralistom.

Z Pesztu donoszą już o przemowie Deaka, i zapewniają, że wszystko zostało już ułożonem. Wenkheim i Festetics znajdują się już w Wiedniu, a Andrassy, Lonyay i Eötvös mieli udać się tam przedwczoraj zrana, inni zaś kandydaci ministerjalni wieczorem. Mianowanie ministerstwa węgierskiego ma nastąpić we czwartek, ale lista ministerjalna została nieco zmieniona, gdyż Somsich obejmuje komunikacje, a Miko ministerstwo handlu, zaś podsekretarzem stanu przy Miku będzie Emerych Fest.

W „Wandererze“ znachodzimy korespondencję od granicy polskiej, która bardzo trzeźwo zapatruje się na sprawę polską, i maluje z całą prawdą smutne położenie mieszkańców królestwa polskiego. Teraźniejsze stosunki w królestwie polskiem — powiada — są zupełnie tego rodzaju, iż mogą popchnąć na nowo nieszczęśliwych mieszkańców do rozpaczliwej walki przeciw Rosji. Wszystkie instytucje narodowe obala rząd, a zastępuje je czysto moskiewskiemi, ba nawet polskie nazwy miast bywają wykreślane z karty i i zastępywane rosyjskiemi, których każą używać w korespondencjach z rządem pod karą grzywny. Najgwałtowniej jednak sroży się Moskwa przeciw religji katolickiej, ponieważ wie bardzo dobrze, że jest ona główną przeszkodą zmoskwicenia kraju. Tak nakazał teraz rząd warszawski obliczenie wszystkich kościołów katolickich w Polsce, w zamiarze pozostawienia tylko jednego kościoła na 3000 dusz, a wszystkie inne mają być albo zniesione, albo obrócone na cele rządowe. Rozporządzenie to nadeszło wprost z Petersburga, ale jest jeszcze przedmiotem rozpraw w gabinecie Berga, który — chociaż otwarty wróg Polaków — nie zupełnie się zgadza na wykonanie tego rozkazu. Berg obawia się mianowicie, ażeby takie prześladowanie religji katolickiej nie wywołało powszechnej burzy rewolucyjnej w kraju, do której przyłączyłby się także trzymający się ściśle swej wiary lud wiejski. W tym duchu miał namiestnik moskiewski raportować do Petersburga i zalecać zmodyfikowanie tego rozkazu. Ale zaciekłość moskiewska rozpasała się już w najnowszym czasie do tego stopnia, że trudno przypuszczać, ażeby przedstawienie to zdołało ją powściągnąć.

W sobotę zamkniętą została w Berlinie sesja sejmu pruskiego. Mowa tronowa króla była wprawdzie bardzo długa, ale zato wcale nieciekawa. Podnosi ona głównie czynności sejmowe, rozwodzi się z wielkiem zadowoleniem nad zgodnością reprezentacji krajowej z rządem, wyraża nadzieję, że nowo nabyte prowincje będą przywiązywać się coraz więcej do Prus; a we względzie politycznym ogranicza się ona wyłącznie tylko na kwestji niemieckiej, nie poruszając wcale żadnej innej sprawy europejskiej. Najciekawszym dla świata politycznego jest jesze ostatni ustęp tej mowy, w którym oznajmia król, że projekt konstytucji związku północno-niemieckiego przyjęły wszystkie z Prusami sprzymierzone rządy, co obudza w nim nadzieję, że jednolita organizacja, do jakiej Niemcy przez kilkowiekową walkę na próżno dążyły, zapewni ludowi niemieckiemu szczęście i znaczenie, jakie zakreśliła mu Opatrzność.

Zgodnie z oświadczeniem króla, donosi także pruski „Staatsanzeiger“, że projekt konstytucji związku północno-niemieckiego został wszechstronnie przyjęty i dodaje, że każdy rząd zrzekł się przy tem części swych praw odrębnych dla spólnej sprawy Niemiec, a Prusy żądały co do przewodnictwa w związku tylko praw najniezbędniejszych.

Sprawdza się wiadomość, że wice-król Egiptu co raz natarczywiej występuje przeciw Sułtanowi z żądaniami, któreby zniweczyły jego zwierzchnictwo. Rządy Francji i Anglji przewidywały, że Egipt będzie korzystał z kłopotów Turcji, dla tego też wysłały były do Suezu załogi swoje. Basza Egiptu żąda od Porty dowolności zwiększania armji swojej podług potrzeby; Damiette fortyfikuje; zwołuje narodowe zgromadzenia w Kairze, by nadać rządom swoim, dla przeciwstawienia tureckim, formę cywilizowaną, europejską; przytem wszystkiem napełniając skarbiec odciąga się od płacenia daniny Porcie; a kontyngens egipski w Turcji okazuje wysokie niezadowolenie. Walka Turków z powstańcami jest rodzajem zawieszenia broni dla Grecji, która się do boju gotuje; Turcja wcale nie skłania się do ewakuacji twierdz serbskich, mianowicie Belgradu. Serbowie zbroją się energicznie. Książe Michał najsilniejszemi wytężeniami ledwo powstrzymuje wybuch, o którym lada dzień się dowiemy.

Pod przewodnictwem Mustafy - Fazyl - Baszy, zawiązało się w Turcji stowarzyszenie „Młodej Turcji“, celem odrodzenia strupieszałego państwa wprowadzeniem cywilizacji europejskiej. Zdaniem naszym, te zabiegi są podczas wojny nie tylko nie na czasie, ale nawet szkodliwe.

Nowy minister oświecenia.

Każdemu jeszcze w pamięci były prezydent rady państwa, profesor wszechnicy praskiej i prezydent rady naukowej p. Hasner. P. Hasner we wszystkich tych kierunkach był zaciętym centralistą i germanistą, i zdawało się, jakoby każdy inny ustrój państwowy, aniżeli centralistyczny, lub jakiekolwiek ustępstwa dla narodowości do składu monarchji należących, były po za zakresem jego pojęcia. Owoż ten sam p. Hasner, ukochane dziecię p. Schmerlinga, który mimo wszelkich zabiegów kliki centralistycznej nie został nigdzie podczas obecnych wyborów wybranym, ma być mianowany ministrem oświecenia.

Przypuściwszy nawet najprzychylniejsze tłumaczenie, iż br. Beust powołał p. Hasnera bez względu na jego polityczny kierunek, li z powodu wysokiego naukowego uzdolnienia, musimy przyznać, iż byłoby to dla krajów nie-niemieckich znakomitą klęską; bo prócz uzdolnienia wymaga stanowisko ministra oświecenia niezależności charakteru i niestronniczości dla pewnych naprzód określonych politycznych form. Oświata potrzebuje szczególnie w Austrji do swego pielęgnowania wysokiego stopnia wyrozumiałości i jak najmniej może się pogodzić z centralizacją i germanizacją. Gdyby chciano w Czechach, Morawji, Krainie i Galicji pozostawić ten sam system naukowy, jaki panuje w Wiedniu i jaki rada naukowa chciała w monarchji całej przeprowadzić, to nietylko, że powyższe kraje zostałyby znacznie upośledzone pod względem oświaty, ale byłyby nawet wystawione na nieuszanowanie ich narodowości. System zaś, który nam nie pozostawia wolności i autonomji w dziedzinie wychowania i nauki, niemoże być liberalnym i konstytucyjnym; pierwszym bowiem warunkiem rozwoju i postępu umysłowego jest, aby każdy naród mógł wychowanie swych dzieci i przyswojenie sobie nauki urządzić wedle swego przyrodzonego usposobienia i potrzeb swych. Gdzie zaś niema tego uwzględnienia, tam niema poszanowania narodowości, tam rząd nie powoduje się zasadą wolności.

Jeśli przeto p. Hasner nie zmienił się, to uważalibyśmy jego mianowanie mimo jego znakomitej nauki dla krajów słowiańskich jako wielką porażkę, od której by nas jedynie uratować mogła samodzielna władza szkolna dla kraju naszego.

Bez rady szkolnej a z p. Hasnerem jako kierownikiem wydziału oświecenia, pozostaną szkoły nasze i wychowanie nasze w tym samym stanie, na jaki się uskarżamy blisko od stu lat. Wszelki postęp w dziedzinie tak moralnej jak i materjalnej wręcz okaże się niemożliwym.

Sejmu przeto będzie zadaniem, z wszelką stanowczością domagać się urządzenia rady szkolnej i wykluczenia kierownictwa szkołami naszemi ze zakresu ministerstwa wiedeńskiego.

O urządzeniach gminnych.

I. Według rozporządzenia namiestniczego mają być gminy w całym kraju do dnia 20. lutego zorganizowane i zaraz odebrać poruczony im samorząd w moc ustawy gminnej. — Sprawy ważniejsze, mianowicie wybór posłów sejmowych niedozwoliły nam dotychczas skierować uwagę naszą na organizację gmin, która i tak na chwilę zeszła była z widowni w skutek przeszkód administracyjnych; gdy jednak dziś po wyborach powracamy do spokojniejszego stanu, winniśmy podjąć rozpoczęte przeobrażenie kraju w podwalinach jego, tj. w gminach i wszelkich dołożyć starań, by takowe zaraz w początkach nie skoszlawiało i nie zeszło na te tory, którémi idą po większej części wszystkie krajowe instytucje.

We wszystkich gminach sporządzone już zostały listy wyborcze, gdzie niegdzie dokonano już nawet wyborów, a Wydział krajowy wyznaczył delegatów z ramienia swego, by odebrać prawem przepisane przyrzeczenie od wójtów i burmistrzy. Wobec tego przekształcenia, które za dwa tygodnie będzie już faktem dokonanym, wypada nam się nad składem reprezentacji gmin nieco bliżej zastanowić. — Pod tym względem jednak nasuwają się trudności, albowiem wsie, miasteczka i miasta, tak się różnią od siebie w swych potrzebach i w składzie społecznym, że takowe pod jedną kategorję podciągnąć się nie dadzą. Miasta większe mają w łonie własnem dosyć sił umysłowych, które wpłyną na zastosowanie ustawy do potrzeb miejscowych; pozostają tedy miasteczka i gminy wiejskie, dla których skazówki są niezbędną potrzebą, albowiem ustawa bez komentarzy nie starczy dla nich. Rozpoczynamy przeto od miasteczek:

Jeżeli dotychczasowe instytucje gminne w miastach celowi swojemu nieodpowiadały, to jednej z najgłówniejszych przyczyn ich wadliwości bezprzecznie szukać należy między innemi i w tem, iż bardzo mało uwagi zwracano na to, jacy ludzie do składu instytucji gminnych są powołanymi, którym opiekowanie się sprawami miejskiemi powierzonem by być mogło.

Instytucje gminne zorganizowane wedle prow. ustawy z roku 1856 miały w obowiązujących przepisach i instrukcjach szczególnie zaś w ustawie z roku 1860 rozszerzającej zakres działania gmin miejskich o tyle wolnego pola do rozwoju samodzielnej administracji, do wykonywania policji lokalnej, wpływania na praktyczniejsze urządzenie zakładów naukowych, do wpływania na skojarzenie stowarzyszeń przemysłowych, a tem samem na rozwój handlu i przemysłu, na rozszerzanie istniejących i dźwignięcie nowych zakładów dobroczynnych, iż jedynie od wyrobienia należytego pojęcia o istotnem powołaniu instytucji gminnej, od wytworzenia w gminie potrzebnych do tego sił, od stosownego przeto składu organów zależało, ażeby instytucje gminne stanowisko właściwsze zająć mogły były — co i przejście do samorządu o wiele byłoby ułatwiło.

Nawykli ograniczać się na dopełnieniu formalności, a co do istoty rzeczy pozostawiać takową trybowi od dawien dawna przyjętemu, nie przyszło nam na myśl, zastanowić się, ażali w dobrze pojętym interesie własnym nie byłoby nam wypadało, postąpiwszy o jeden krok naprzód, zająć się studjowaniem utworu instytucji gminnej i onejże istotnego przeznaczenia.

Ztąd poszło, iż tak wydziały jako też urzędy miejskie — z nielicznemi może wyjątkami — utworzone dla hołdowania formalizmowi biurokratycznemu, nie zasilone osobami do nowego składu instytucji gminnej powołanemi, oglądające się w poczuciu swej nieprzerwanej małoletności po za siebie, szukając i spuszczające się najzupełniej na opiekę wyższą w dawnej swej rozciągłości, ani należytego pojęcia o stanowisku instytucji gminnej, ani o jej powołaniu wyrobić, a tem samem nowemu przeznaczeniu w dobrze pojętym interesie gminy odpowiedzieć nie zdołały.

Taki stan rzeczy istniał od roku 1856, a zatem przez lat 11.

Od 1. stycznia 1867 poczęła obowiązywać nowa ustawa gminna.

W moc tej nowej ustawy do życia autonomicznego nas wprowadzającej, pozostawiono inicjatywę do rozwoju gminom samym, wykonywanie praw i obowiązków gminie przysługujących zdano w ręce obywatelstwa, gminy uznano pełnoletniemi, dotychczasowa opieka rządowa ustaje, a nadzór c. k. władz o tyle ma miejsce, o ile c. k. władze są powołanemi do czuwania nad tem, ażeby gminy ustawy onymże nadanej ściśle przestrzegały.

Urządzeni wedle tej nowej ustawy, doznać mamy błogich skutków samorządu; gminy dźwignąć się mają tak pod względem moralnym, intellektualnym, jako też materjalnym.

Jeżeli jednak z jednej strony w ustawie nowej widzimy istotne podstawy do lepszego zarządu majątkiem gminy i dobrem gminy, jeżeli w nowej ustawie widzimy istotną rękojmię lepszej przyszłości, to znowu z drugiej strony pod grozą doznania najsmutniejszego zawodu, nie wolno nam dłużej zamykać się w skorupie ślimaczej; — nie dostatecznem zajęcie się z naszej strony instytucją gminną połowicznie, lecz koniecznością nieodzowną obranie stanowiska odmiennego od dotychczasowego, rozszerzenie pola działalności, czyli krótko mówiąc, obojętność dotychczasowa na sprawy bezpośrednio interesu gminy dotyczące, ustąpić winna stanowczo i niepowrotnie, najobszerniejszemu i najgorliwszemu zajęciu się takowemi.

Zadaniem dziś naszem pierwszorzędnem, kardynalnem, najżywotniejszem, powinno być, dobijać się wszelkiemi usiłowaniami o skład instytucji taki, ażeby wszelkim wymagalnościom nowej ustawy gminnej najzupełniej odpowiedzieć zdołała.

Instytucję taką utworzyć się da jedynie po bezstronnem rozpatrzeniu się w siłach, skład odpowiedni instytucji dopełnić mogących i powołaniem jedynie takich sił do składu instytucji.

Jakie siły około dobra miejskiego z pośród siebie wydobędziemy, taki też i owoc dostanie się nam w udziale.

Nie spuszczajmy z oka tego, iż objąwszy samorząd, nikt trzeci pracy niewykończonej nie podejmie, i na szkodę grożącą uwagi naszej nie zwróci, skoro jej sami czujni i baczni nie dostrzeżemy.

Dla wydobycia sił skład instytucji gminnej stanowić mających, potrzeba nam wiedzieć, jakie siły ku temu są wymaganemi, o czem w następnym artykule pomówimy.

Korespondencje.

Praga 9. lutego 1867.

(O. A.) Dnia 5. b. m. zakończyły się wybory do sejmu czeskiego posłów z grona wielkich posiadłości, odbywających się w Czechach razem w Pradze — nie jak u nas obwodami. Nie rachując w to posłów z grona posiadaczy dóbr ordynacyjnych, posyła grono wielkich posiadłości na sejm czeski 54 posłów. — Gdy zwycięztwo narodowego stronnictwa w Pradze i na prowincji nie podlegało żadnej wątpliwości, przeto mniej baczną na to zwracano uwagę. Wszystkich uwaga była jednak zwróconą do owych wyborów z wielkich posiadłości, gdzie wielka i zacięta miała się stoczyć walka. Została też rzeczywiście wywalczoną i to w sposób zasługujący na uznanie dla stronnictwa federalistyczno-feudalnego, będącego jednak tutaj narodowem. Solidarność wielka, energja i wytrwałość przechyliły zwycięztwo na stronę tego stronnictwa, mimo, iż nawet w samem jego łonie, gdy wśród wyborów przyszedł telegram o ustąpieniu hr. Belcredego, obawiano się wielkiej dezercji. To jednakże nie nastąpiło, i stronnictwo niemiecko-biurokratyczne Auersperga poniosło klęskę mniejszością około 20 głosów. Zwycięztwo stronnictwa federalistyczno-feudalno-czeskiego, zowiącego się p u b l i c z n i e konserwatywnem, zostało z radością powitane nawet przez żurnalistykę demokratyczną. I korespondent, chociaż wcale nie przyznaje się do sympatji z tem stronnictwem w kwestji socjalnej — przyklaskuje jednak zwycięztwu jego, jako stronnictwu idącemu z narodem. — Kto zna dzieje rozbudzenia się czeskiego narodu – ten pewnie nie przestanie nigdy dość podziwiać, jak szybko Czesi do niedawna jeszcze tak słabi — z każdym dniem umacniają się na swoich stanowiskach i wzrastają na siłach. Zawdzięczają to tylko rzetelnej, wielkiej, własnej pracy, a walcząc z ogromnemi przeszkodami — można powiedzieć dzisiaj, dokazali cudu. Nieszczęśliwy ten bratni naród, w obronie przyrodzonych praw tyle krwi przelał, tyloma może poszczycić się męczennikami — któż ich policzy od średnich wieków aż do Hawliczków 19. wieku? A jednak, jakże małe ich nieszczęście przeciw naszemu! Możnaby zresztą spór o to stoczyć — o!... takie narody powinny się kochać!

Między 54. imionami posłów z wielkich posiadłości — zaledwie 15 czeskich – inne obce; można to sobie i źle i dobrze tłumaczyć — na każdy sposób robi to dziwne wrażenie.

Nie mogę pominąć jednego curiosum: na tegorocznym narodowym czeskim balu 4. b. m. (którego opisanie nadeszlę wkrótce), pojawiła się p o r a z p i e r w s z y czeska szlachta. Sami Czesi uważają to jako curiosum, i imiona książąt, hrabiów, baronów — były ogłoszone nazajutrz w dziennikach! — Jakkolwiek wiele daje się o tem pomyśleć i powiedzieć — zakończymy jednakże wyrażeniem tej nadziei, że szlachta czeska przecież przyjdzie powoli do siebie, że zrzuci z siebie ową oryginalną dotychczasową rolę i stanie się narodową.

Ustąpienie hr. Belcredego jak u was, tak i tu wielką sprawiło senzację — nie potrzebuję mówić, że na niekorzyść nowej nadzwyczajnej zaprojektowanej rady — a w poselskich kołach dają się słyszeć głosy przeciw wysłaniu posłów na ową radę.

Wszystkich oczekiwania, nadzieje lub obawy koncentrują się zresztą do sejmu zwołanego na 18. t. m. i przyszłej rady państwowej. W zanadto ważnej jesteśmy fazie rozwoju i reorganizacji państwa — która tak na narody, jak i indywidua wielki wpływ wywrze.

Tymczasową próżnię i chwilową ciszę polityczną, do zejścia się sejmu starają sobie Prażanie zapełniać użyciem karnawału — który jak zwykle, i tego roku bardzo jest ożywionym. — Najświetniejszym balem był narodowy, z którego czysty dochód (800 złr.) wpłynął na korzyść mającego nowo powstać narodowego teatru.

Nowiny z kraju i zagranicy.

— Dzisiaj przedstawia się tutejsze Towarzystwo rolnicze u J. Eksc. Namiestnika.

— Zgromadzenie ogólne kasyna mieszczańskiego ma się odbyć dnia 3. marca w sali ratuszowej Podług statutów zgromadzenia doroczne kasyna mają się odbywać w styczniu — tego roku jednak spóźniono się z niem dla tego, że sala ratuszowa bardzo była zajęta na zgromadzenia przedwyborcze i same wybory, obecnie na zebrania Towarzystwa rolniczego i sprawy miejskie. Głównym przedmiotem narad będzie zmiana lokalu. Teraźniejszy lokal kasyna jest niedogodny o tyle, że nie ma osobnego pokoju konwersacyjnego, wszystkie bowiem pokoje zajęte są na czytelnię, gry i traktjernię, powtóre, że lokal zbyt jest ciasny, by się w nim odbywać mogły wieczorki literackie i muzykalne, zamierzone statutem Bez tego kasyno nie osiąga swego celu. Jeszcze wartoby pomyśleć i o założeniu bibljoteki kasynowej — jaką posiada tak zwane obywatelskie kasyno.

— Z u l i c y. Do wiadomości pewnych wdów, o których wiemy, że nie mogąc uczęszczać z powodu żałoby na zabawy i bale, tańczą siarczyście w maskach na reducie — podajemy następujące prawdziwe zdarzenie z psem pewnego anglika; który po śmierci swego pana, przez trzy dni bez posiłku trumny nieodstępywał, a po pogrzebie skoczył z mostu do Tamizy, gdzie utonął. Pełtew nasza choć dość brudna, bardziej by się jeszcze skalała, gdyby której z rzeczonych wdów przyszła fantazja pójść w ślady owego psa. — Na reducie wśród d e b a r d e r ó w i tańczących masek, zaiste godniejsze dla nich miejsce!

— W zeszłym tygodniu odebrał sobie życie strzałem z pistoletu poborca podatkowy w Tarnopolu Frendl— jak twierdzą — w skutek zgrania się w karty.

— W skutek ustąpiennia Wenecji, Galicja będzie dostarczać rekrutów do trzech nowych pułków. Zakłady tychże będą umieszczone w Krakowie dla pułku 13, w Sanoku dla 45 i w Złoczowie dla 80.

— W Czerniowcach dnia 9go b. m. straceni zostali przez powieszenie dwaj wyrobnicy stanu włościańskiego, którzy w zeszłym roku dopuścili się rozmyślnego morderstwa owczarza w połoninach w celu rabunku. Istotnie obrali go po zamordowaniu z całej gotowizny, składającej się z 8 papierków 10krajcarowych.

— W Warszawie zmarł Władysław Więckowski, jeniec niegdyś na Sybirze.

— Z Winiar w W. ks. Poznańskiem piszą: W skutek wyborów do parlamentu niemieckiego, przybyło tam kilku Prusaków, którzy zwoławszy przez miejscowego sołtysa gminę do lokalu szkolnego, w krótkiej przemowie przedłożyli jej korzyści, jakich obywatele księztwa pod rządem pruskim doznają, przedstawiając zarazem przykre położenie obywateli z pod panowania rosyjskiego, gdzie język i religja zupełnie są uciemiężone; poczem zadali pytanie zgromadzonym, kogo z nich zechcą wybrać na deputowanego do parlamentu, który powinien być człowiekiem uczonym, popierającym interesa miejscowe. Po krótkiem milczeniu powstał gospodarz Kokowiak i oświadczył, że jako Polak tylko Polaka obierać zamyśla, poczem niemal wszyscy tak samo się oświadczyli. Na zakończenie przemówił inny gospodarz Dzidek te w słowa: Dopóki istniało królestwo polskie, i nie było do Rosji wcielone, szanowano język, religję i prawa Polaków; w nowszym czasie przez wcielenie istnieje pogwałcenie wszelkich praw. Bojąc się tego samego, gdyby nas do Rzeszy niemieckiej wcielono, wolimy głosować na Polaka. — Po tem orzeczeniu delegacja szan. Prusaków w milczeniu zabrała manatki i odjechała.

— Moskiewscy korespondenci do różnych dzienników zagranicznych usiłują wytłumaczyć biednego cara, że z bolem serca zniewolonym był rozpędzić zgromadzenie ziemskie pomimo najszczerszych chęci nadania kochanemu ludowi swojemu swobód autonomicznych, ponieważ członkowie zgromadzenia z d a w a l i s i ę c h c i e ć p r z e j ś ć z pola ekonomicznego na pole polityczne. U Moskali nieznana jest widać ekonomja polityczna, uznają oni osobno ekonomję, czyli kradzież i przekupstwo, a osobno politykę, czyli knut i rabunek.

— Z Paryża przygotowuje się ciekawa wyprawa. Na brzegach rzeki Amazonek, w Brazylji, znajdują się ruiny świątyni słońca, zbudowanej przez Jnkasów. Od wieków przechowuje się pomiędzy tamtejszymi Indjanami zwyczaj, składania w ofierze złota na tem miejscu tajemniczym. Przez tyle wieków zebrały się tam skarby niesłychane, ale dostać ich trudno, bo nikt jeszcze tych ruin nieodszukał, i wiedzą o nich tylko z pogłosek. Otóż Francuz pewien, Franciszek Magnin, który już w r. 1862. naprόżno szukał tych skarbów, ogłasza teraz, iż urządza nową wyprawę. Powiadają, że bardzo wielu zbankrutowanych paniczów zgłasza się do tej nowej wyprawy argonautów.

— Z Kopenhagi donoszą pod dniem 6go lutego: Redaktor Bill, oskarżony o zdradę stanu, został w ostatniej instancji uniewinniony, gdyż mu nie dowiedziono, ażeby miał zamiar występny. Prokurator wnosił na karę śmierci lub dożywotnego wygnania. — Nasi prokuratorowie są daleko łagodniejsi; nie zdarzyło się bowiem, aby którego redaktora na gardło skazywali.

— W Washyngtonie golarze w dowcipny sposób objawili niechęć ku prezydentowi Johnsonowi. Zrobili meeting między sobą, na którym uchwalono, by od zwolenników prezydenta brać od golenia podwójną cenę, a to z powodu, że od czasu ostatnich wyborów „twarze tych panów znacznie się przedłużyły i pomarszczyły.“

Przyczynek do dziejów Polaków na Sybirze.

(Ciąg dalszy).

„Skazani do robót w kopalniach podlegają trzem komendantom: jednemu w Irkucku, drugiemu w Tihita a trzeciemu w Aleksandrowsku. Mowa tu o ostatnim okręgu, zwanym Nerczyńskim. Jest on pod rozkazami Woroncowa, który w czerwcu jeszcze zwykły pułkownik kozacki, we wrześniu otrzymał szlify jeneralskie, jako wynagrodzenie za czynność, jaką rozwinął w naszem prześladowaniu.

Pomimo że amnestją opuszczono jeńcom połowę kary, w kopalniach Nerczyńska, nie uwolniono ani jednego Polaka; a przecież w myśl brzmienia amnestji wielu miało prawo do uwolnienia. Praca dotychczas była prawie nieznaczna, ponieważ kopalnie w Akatuja, w których się znajdowaliśmy, od dłuższego już czasu były wyczerpane. Mimo to chcąc nas doprowadzić do ostateczności zorganizowano pracę, która o tyle bardziej nas męczyła i drażniła, że kazano nam pracować tylko dla tego, by nas męczyć. I tak zamiast, żeby amnestja była ulepszyła nasze położenie, obchodzono się z nami jeszcze gorzej niż przedtem.

Mimo to jednak poddaliśmy się losowi. Wkrótce miały nastąpić nowe dokuczania. Przełożony nad nami oficer 21letni młodzik imieniem Momontof spostrzegłszy, że pracujemy przez oznaczony przeciąg czasu, chciał, byśmy

pracowali ciągle podług potrzeby. Gdy jednak taka praca dawno już carskim ukazem była zniesioną, z początku przeto sprzeciwialiśmy się, po tem jednak ulegliśmy, chąc uniknąć starcia. Spostrzegliśmy, że nas chcą doprowadzić do buntu, i dla tego mieliśmy się dobrze na baczności.

Wkrótce potem przeczytano nam rozporządzenie, odejmujące nam spoczynek w niedzielę i święta. W moc tego nowego rozporządzenia byliśmy wolni od pracy tylko na Wielkanoc, Boże Narodzenie, w dzień urodzin i imienin cesarza, i jeszcze w dwa czy trzy dni — ogółem sześć lub siedm dni na rok. Tym razem nie przeliczono się. W więzieniu naszem nastał opór, który uznano za bunt. Było nas razem 80, między tymi 60 księży, którzy nie mogli przekraczać bożych przykazań co do święcenia dni świątecznych. My zaś trzymaliśmy razem z księżmi, i oświadczyli, że ponieważ towarzysze nasi w niedzielę nie pracują, to i my inaczej postępować nie możemy. Podjęliśmy się na wypadek, gdyby nam wolno było iść za przepisami religji, co tydzień tyle pracować, ile można zrobić w ośmiu dniach. Robiliśmy wszelkie możliwe kombinacje — zawsze bezskutecznie; nie chodziło tu bowiem ani o prawo, ani o pracę, ale o to jedynie, by nas doprowadzić do nieposłuszeństwa i buntu.

Polacy podali zatem petycję do szefa żandarmerji i prosili, by jak poprzednio wolno im było nie robić w święta. Nasz komendant oddał petycję, bo było to jego powinnością, ale równocześnie kazał nas zamknąć, i poddał o wiele surowszym przepisom. Następnego dnia okuto nam ręce, sam oficer był temu przytomny; kajdany skuto nam na gołych rękach. Na drugi dzień okuto i nogi. Zakazano nam cokolwiek kupować; żyliśmy wiktem więcej zimnym, a nie wolno nam było kupować herbaty, mleka, cukru lub tytoniu, co jest jedynym zbytkiem więźnia. Było to bardzo przykre, bo wkrótce zaczęto nam dawać tylko pół porcji. Żołnierze i chorzy byli ciągle konsygnowani w kasarniach, a wieśniakom wyraźnie zakazano na 50 kroków zbliżać się do więzienia. Tak się rozpoczął wielki post, a nawet za niesłychanie wysoką cenę ledwie można było dostać co do zaspokojenia głodu.

(D. n.)

Gospodarstwo i przemysł.

— Od kilku lat sprowadzone przez ks. Adama Sapiehę do Krasiczyna bydło rasy Ayr ze Szkocji, zaaklimatyzowało się tam jak najwyborniej, zachowując przytem zalety cechujące w ojczyźnie tę rasę, mianowicie mleczność. Dowiadujemy się, że książę S. postanowił sprowadzić znowu kilka sztuk tego bydła ze Szkocji a byłoby pożądanem, gdyby właściciele nasi postarali się także o bydło tego rodzaju.

— „Obzor“ donosi, że na paryzką wystawę przygotowują na Węgrzech znaczne partje tytoniu; między innemi zarząd dóbr hr. Nostitza posyła tytoniowe liście długości 30 cali a szerokości 12 do 16 cali.

— Handel pomiędzy Austrją i Turcją w przeciągu ostatnich lat dziesięciu, wzrósł w dwójnasób. Tak od r. 1854 do 1865 podniósł się wywóz z 21.24 .000 złr. na 51.955.0 0 złr., dowóz zaś zmniejszył się o jakie 10 miljonów.

— W zeszłym tygodniu na targu wiedeńskim ceny okowity znacznie się polepszyły: płacono po $61\frac{1}{2}$ do 62 za gradus podług skali Beaumego — pomimo tego nie zawierano większych zobowiązań.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 9. lutego.

Hotel europejski: hr. Drohojewski K. z Krakowa, Czajkowski A. i J. z Bóbrki, Kriegshaber A. z Sopoża, Pawlikowski M. z Medyki, Trzciński J. z Nowoszyc, Urbański R. z Dobrosina, Wasilewski T. z Nowejwsi. Rutkowski R. porucznik z Ostrowa.

Hotel Langa: Starzyński B. z Podola.

Hotel angielski: Gizowski J. z Mokrzan, Obertyński J. z Cielęża, Tretter Hilary z Laszek, Waygart W. z Przemyśla.

Hotel Kuhna: Jordan A. i T. z Koziar.

Hotel krakowski: Rudyński K. z Mołotkowa, Rzewuski W. z Gołogór, Wesołowski J. ze Złoczowa.

Dnia 10. lutego.

Hotel George: hr. Golejewski A. z Harasymowa. hr. Zamojski S. z Wysocka, Augustynowicz B. z Kniaża, Grocholski J. z Pielawy, Guszkowski M. z Nowegomiasta, Horodyski T. z Krogulca, Mniszek W. z Kruhela, Vivien J. z Wysocka.

Hotel Europejski: br. Błazowski E. Browarów, br. Błazowski M. z Nowosiółek, Andruszewski Ig. z Porzyc, Bogdanowicz K. z Dzurkowa, Kozicki M. z Skowiatyna, Michalewski S z Bolestraszyc.

Hotel Langa: Kellermann A. z Tryńczy, Porzecki H. wiceprez. kol. z Kiszeneffa.

Hotel angielski: Czajkoswki H. z Bóbrki, Czajkowski W. ze Świerza, Melbachowski Z. z Oleksińca, Tretter M. z Rudenki, Torosiewicz E. z Zastawiec, Torosiewicz M. z Sasowa, Torosiewicz Mik. z Połtwy, Matkowski K. z Jarosławia.

Pod nr. $176^2/_4$: Papara W. ze Sanoka.

Hotel Krakowski: hr. Komorowski W. z Dziewiętnik, Weber A. z Sielca.

Kurs lwowski,

z dnia 11. lutego.

		Dają złr.	Dają kr	Żądają złr.	Żądają kr
Dukat holenderski		5	98	6	06
Dukat cesarski		6	02	6	10
Półimperjał rosyjski		10	33	10	53
Rubel srebrny rosyjski		1	94	1	99
Rubel papierowy rosyjski		1	71	1	73
Talar pruski		1	99	1	92
Galic. listy zastaw. w. a.	bez kupon.	75	33	76	17
Galic. listy zastaw. m. k	bez kupon.	79	06	70	89
Galic. obligacje idemniz.	bez kupon.	71	58	72	42
Pożyczka narodowa	bez kupon.	70	67	71	33
Akcje kolei żelaz. galic.	bez kupon.	217	67	219	50
„ „ „ czerniowieckiej		183	83	185	83

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 11. lutego.

	złr.	kr.
5% Metaliki	62	25
5% Pożyczka narodowa	72	—
Losy pożyczki z roku 1860	[illegible]0	80
Akcje banku wiedeńskiego	763	—
„ „ kredytowego	192	—
Londyn. 10 funtów szterlingów	127	50
Srebro	125	75
Dukat pojedy[illegible]zy	6	[illegible]3

Ogłoszenia.

J. Osiecki: Wydawca. Odpowiedzialny redaktor: **H. Stupnicki.** Czcionkami **M. F. Poremby.**